

niedziela, 04.08.2024

NIEDZIELNE spotkanie ze SŁOWEM BOŻYM, (04.08.2024).

Jezus- Chleb życia

W sierpniowe niedziele roku „B.” odchodzimy na pewien czas od lektury ewangelii Markowej, by zagłębić się w szósty rozdział Jana – niełatwą, ale niezwykle piękną katechezę o Chlebie zstępującym z nieba.

LECTIO

„Mowa eucharystyczna” Jezusa nie jest jednolitym monologiem, lecz raczej dialogiem między Jezusem a Żydami. Jego strukturę wyznaczają stawiane przez nich pytania:

- a) 22-24: poszukiwanie Jezusa-cudotwórcy przez tłum;
- b) 25-29: wiara w Jezusa jedynym prawdziwym dziełem Bożym;
- c) 30-40: Jezus chlebem z nieba – jedynym prawdziwym darem Boga;
- d) 41-51a: Jezus objawiony przez Ojca jako jedyny dawca życia wiecznego;
- e) 51b-59: spożywanie ciała Syna Człowieczego źródłem życia wiecznego. Charakterystyczne dla Ewangelii Jana jest podkreślenie niezrozumienia między Jezusem a Jego rozmówcami, którzy – podobnie jak wcześniej Nikodem i Samarytanka – z dużym trudem przyjmują objawienie zawarte w Jego słowach. Żydzi rozumieją je po swojemu, w sposób bardzo naturalny, dlatego wpadają w skandal i odchodzą. Warto zauważyć, że w sekcjach b) i c) Żydzi rozmawiają bezpośrednio z Jezusem, stawiają pytania adresowane wprost do Niego (ww. 25.28.30.34), podczas gdy w dwóch kolejnych sekcjach – d) i e) – zamykają się na słowa Jezusa i dyskutują o Nim między sobą. Ustaje dialog, a narasta w nich bunt i szemranie. Ponieważ nie przyjmują słowa Jezusa i nie są skłonni uwierzyć w Niego tzn. przyłgnąć doń z zaufaniem, rozumieją coraz mniej i oddalają się od Niego. Mimo że Jezus stara się podtrzymać dialog – cały czas zwraca się wprost do nich w 2. osobie – oni nie są w stanie w ów dialog wejść. Za chwilę postawią jeszcze jedno retoryczne pytanie: **W**arżda to mowa, któż jej może słuchać? – i opuszczą Go (w. 60.66). Inne jest zachowanie Dwunastu. Uczniowie ustami Piotra wyznają: myśmy uwierzyli – tj. trwale przyłgnęli do Ciebie, na Tobie oparli swoje życie – i dzięki temu poznali tj. weszli w tę Tajemnicę, jaką jesteś. Dlatego uczniowie – inaczej niż tłum – są zdolni wytrwać przy Jezusie w chwili kryzysu, gdy widzą odejście innych i sami w gruncie rzeczy niewiele jeszcze pojmują ze słów Jezusa: Panie, do kogóż pójdziemy...?

Exegese

24 Kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że nie ma tam Jezusa ani Jego uczniów, wsiedli do łodzi, dotarli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa.

Jezus usunął się spośród tłumu, który chciał Go porwać i obwołać królem (por. w. 15), aby spełniał ich oczekiwania. Ewangelista zaznacza, że wstąpił sam jeden na górę. Można w tej scenie znaleźć aluzję do wydarzeń, jakie rozegrały się niegdyś pod górą Synaj. Gdy Mojżesz przebywał sam na górze w obecności Boga, tłum Izraelitów zażądał od Aarona, żeby sporządził im wizerunek Jahwe jako złotego cielca, z którym będą mogli zrobić, co zechcą. Jezus oddala się od tłumu, który chciał Go sobie podporządkować i uczynić mesjaszem-królem, ale takim, jakim ludzie z tłumu go sobie wyobrażali, według „tego świata”.

Jezus da się poznać jako król, ale dopiero w przeddzień ostatniej Paschy, na sądzie wobec Piłata (18,36-37) i na krzyżu (19,19). Objawi się

nie mamy króla, tylko cezara! (19,14-15).

Tłum nad jeziorem jest zagubiony i zdezorientowany, szuka Jezusa, który zniknął im z oczu. Ich oczekiwania rozmiągają się z tym, czego chce dla nich Jezus. Można powiedzieć, że ulegają trzem pokusom, którym wg opisu Synoptyków, stawiał czoła Jezus na pustyni: pokusie chleba, władzy i cudownych znaków.

25 Gdy zaś odnaleźli Go na przeciwległym brzegu, rzekli do Niego: Rabbi, kiedy tu przybyłeś?

Paschalny kontekst tej perykopy pozwala widzieć w tej przeprawie na drugi brzeg symboliczny exodus śladem Jezusa, który ostatecznie pozwala się znaleźć w Kafarnaum, w synagodze – miejscu słuchania Słowa (por. 6,59). Jezus wchodzi w dialog z szukającymi Go ludźmi, by pomóc im w duchowym przejściu od religijności niedojrzałej i egoistycznej, polegającej na konsumpcji Jego cudów, do rozpoznania w Jezusie Daru Ojca, Tego, który sam jest Chlebem dającym życie wieczne. Wcześniej ludzie z tłumu nie rozmawiali z Jezusem, a jedynie zjedli chleb, który Jezus im rozdał. To dialog z Nim może sprawić zmianę w ich sposobie myślenia i nastawieniu. Jednak, jak się okazuje, ta zmiana mentalności nie jest wcale rzeczą łatwą. W pierwszym pytaniu skierowanym przez ludzi z tłumu do Jezusa pobrzmiewa ciekawość i chęć kontrolowania Jezusa. W końcu zaś większość z nich odejdzie od Niego rozczarowana: Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać? Mimo długiego dialogu z Jezusem pozostaną zamknięci na jego słowo, bez wiary (6,60-66).

26 W odpowiedzi rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście chleb do syta. ²⁷ Zabiegajcie nie o ten pokarm, który niszczy, ale o ten, który trwa na życie wieczne, a który da wam Syn Człowieczy; Jego to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec.

Ludzie postawili niewłaściwe pytanie, dlatego Jezus nie odpowiada wprost, ale chce pomóc im zrozumieć, że powinni zmienić motywację podążania za Nim. Jezus nie chce być dla nich rabbim, który tylko będzie im dostarczał chleba i cudów! Znak rozmnożenia chleba, który sam Jezus zainicjował, miał im otworzyć oczy na inny pokarm, nieskończenie cenniejszy i ważniejszy, od tego, który podtrzymuje życie na poziomie wegetatywnym, zwierzęcym, i tak zmierzające do fizycznej śmierci. Jezus chce zwrócić im uwagę na pokarm dający życie wieczne, to znaczy będące udziałem w niezniszczalnym, doskonałym życiu samego Boga. Dawcą tego pokarmu jest Syn Człowieczy. Jezus zachęca słuchaczy, by ponad darem pomnożonego chleba dostrzegli jego Dawcę, który sam pragnie się im ofiarować jako Chleb z nieba! Życie wieczne, które obiecuje Jezus, jest w istocie komunią z Bogiem, obietnicą już w Starym Testamencie. Wybierajcie życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, Ignąc do Niego (Pwt 30,19-20). Człowiek żyje nie samym chlebem, ale wszystkim, co pochodzi z ust Boga (Pwt 8,3). To nie urodzaj plonów żywi człowieka, lecz słowo Twoje utrzymuje przy życiu ufających Tobie (Mdr 16,26). Słowo Boga jest prawdziwym pokarmem ducha, który wprowadza człowieka w relację z Bogiem jako Ojcem i z innymi ludźmi jako braćmi. A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa (J 17,3). Syn Człowieczy został „opieczetowany” przez Ojca to znaczy konsekrowany Duchem Świętym i uwierzytelniony jako Syn Boga, którego zadaniem jest adoptować ludzi Bogu i wprowadzić ich w komunię z Ojcem i braćmi.

²⁸ Oni zaś rzekli do Niego: Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boga? ²⁹ Jezus, odpowiadając, rzekł do nich: Na tym polega dzieło Boga, abyście wierzyli w Tego, którego On posłał.

Ludzie z tłumu wiedzą, że życie prawdziwe, obiecanie im w Starym Przymierzu, polega na zachowywaniu słowa Boga, , dlatego pytają, co konkretnie mają czynić, aby wypełniać przykazanie miłości które jest „przykazaniem życia”. Jak podobać się Bogu? Pytają o to w duchu faryzejskim, oczekując szczegółowych wskazówek i reguł postępowania. Tymczasem Jezus przeciwstawia te liczne „dzieła” jednemu dziełu, jakie sam Bóg sprawia w nas: jest nim wierzyć w Posłanego – samego Jezusa, a więc przyjąć dar Syna i przyłączyć doń jako

pojedynczy akt uznania Jezusa w chwili entuzjazmu, ale o trwałą, nieustającą, osobową relację poznania, przynależności i miłości.

30 Rzekli do Niego: Jaki więc Ty uczynisz znak, abyśmy go zobaczyli i Tobie uwierzyli? Cóż zdziałasz? ³¹ Ojcowie nasi jedli manę na pustyni, jak napisano: Dał im do jedzenia chleb z nieba.

Podobnie, jak Synoptycy, Jan podkreśla jaskrawo fakt, że ci, którzy dosłownie dzień wcześniej byli świadkami zdumiewającego cudu, domagają się od Jezusa nowego znaku (por. Mt 12,22.38; Mk 8,8-11). Stawiają Jezusowi warunek, który brzmi niemal jak kpina: jeżeli zobaczymy znak, uwierzemy... Wczoraj jedli cudownie rozmnożony chleb, ale dziś znów są głodni. Wczoraj oglądali znak, dziś są żądni nowego. Nie mają wiary, bo wiara nie rodzi się z oglądania cudów, tylko ze słuchania Tego, którego Bóg posłał. Dlatego Jezus nie daje im nowego znaku, ale wyjaśnia sens tego, który widzieli i który powinni pojąć.

32 Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój daje wam prawdziwy chleb z nieba. ³³ Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu.

Jezus chce im otworzyć oczy, by zobaczyli, że cudowne działanie Boga nie jest zamknięte w historii ojców, na którą powołują się (manna na pustyni, Wj 16). Właśnie teraz, na ich oczach, Bóg dokonuje czegoś daleko wspanialszego. To nie Mojżesz dał chleb z nieba, ale sam Bóg daje (didosin ~~čas~~ terazniejszy, czynność aktualnie trwająca!) prawdziwy życiodajny Chleb; nie waszym ojcom, ale wam!

Przymiotnik prawdziwy (alethinós) podkreśla u Jana zależność między zapowiedzią zawartą w historii zbawienia, a jej wypełnieniem. Kult świątynny był jedynie figurą istniejącą do czasu, natomiast prawdziwi czciciele Boga to, ci, którzy składają Mu kult w Duchu i Prawdzie (tzn. w Chrystusie, por. 4,20-23). Manna była zapowiedzią, natomiast Ciało i Krew Jezusa jest prawdziwym pokarmem z nieba (por. 6,55). W historii zbawienia Izrael był winnicą Pana, ale obecnie to Jezus jest prawdziwym krzewem winnym (por. 15,1nn), źródłem życia dla wszystkich wierzących zjednoczonych w Kościele.

34 Rzekli więc do Niego: Panie, dawaj nam zawsze ten chleb! ³⁵ Odpowiedział im Jezus: Ja jestem chlebem życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie.

Podobnie, jak Samarytanka prosi o wodę żywą, ludzie z tłumu proszą Jezusa o chleb Boży. Ich pragnienie wyrażone w ten sposób otwiera Jezusowi drogę do samoobjawienia w uroczystej formule: Jam jest chleb życia. Jest to nawiązanie do Imienia objawionego Mojżeszowi na Synaju (Wj 3,14). Jezus daje poznać siebie jako boskie Jestem, które daje nam życie wieczne, oddając życie za nas. To objawienie domaga się od jego adresatów dynamicznej odpowiedzi, kroku wiary: trzeba przyjść, a właściwie nieustannie przychodzić do Niego (imiestów czynny czasu teraźniejszego: ho erchómenos), aby doświadczać tej pełni i nasycenia szczęściem samego Boga. MEDITATIO

Jezus uczy nas, że znaki i łaski, jakimi nas obdarza, nie mogą sprawić że skupimy się na korzystaniu z nich, nie zainteresowani tym, co poprzez taki lub inny znak On ma nam do powiedzenia. Wówczas bylibyśmy jedynie konsumentami łask, podobnymi do stadka kurczaków, które biegną do gospodyni nie dlatego, że łączy je z nią jakaś osobista relacja, zaufanie czy przyjaźń, ale że spodziewają się od niej paru garści prosa do podziobania (Silvano Fausti SJ). Cuda jako takie nie rodzą w nas wiary, lecz mają za zadanie otworzyć nasze ucho na głos Syna Bożego, który do nas mówi i skłonić do kontemplacji Boga, który chce dać nieskończenie więcej niż to, co już otrzymaliśmy. Wystarczy popatrzeć na strukturę 6 rozdziału Jana, by dostrzec, że opis rozmnożenia chleba zajmuje w nim 15 wersetów, zaś mowa Jezusa mająca doprowadzić uczestników wydarzenia do zrozumienia jego prawdziwego sensu i do wiary – trzykrotnie więcej (25-71). Ponad dar otrzymany trzeba przyjąć, poznać i umiłować Dawcę, który sam jest Darem niewysłowionym i nieskończenie wielkim. Dobrze zrozumiał to

święta bojaźń kazała mu upaść na kolana, i za kim poszedł, zostawiając sieć i łódź z najobfitszym połowem, jaki widział w życiu (por. Łk 5,4-11). Św. siostra Faustyna usłyszała kiedyś wielką pochwałę od Jezusa: Ja tak poufale obcuje z duszą twoją, bo nie kradniesz darów Moich i dlatego zlewam wszelkie łaski na duszę twoją, bo wiem, że nie przywłaszczysz ich sobie (Dz 1069).

Należy również zauważyć, że ów dialog prowadzący do wiary wcale nie jest łatwy. Nie mógł pojąć słów Jezusa mądry rabin Nikodem (por. J 3,3-4.8-10), z trudem dochodziła do ich zrozumienia kobieta samarytańska (4,9-15), a dla Żydów były one wręcz skandalem czyli okazją do potknięcia się i upadku (6,42.52.60; 7,35-36; 8,33.52.57). Nie należy więc łatwo i naiwnie sądzić, że znamy Pana Jezusa od dzieciństwa i wiemy o Nim wszystko, bo w chwili próby może się okazać, że nie mamy żadnej wiary, której byliśmy tak pewni. Wiara prawdziwa rodzi się z wnikania przy pomocy Ducha Świętego w słowo Jezusa i wchodzenia w relację uczeń-Pan, wśród możliwych wątpliwości i kryzysów podobnych do tego, który opisany jest w zakończeniu J 6: jedni zgorszeni odchodzą, inni zaś wyznają wraz z Piotrem: Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Bożym.

CONTEMPLATIO

1. Jakie znaki łaskawości i hojności Boga potrafię dostrzec w swojej osobistej historii? Czy udało mi się wniknąć w ich głębszy sens poprzez osobisty dialog z Panem?
2. Jezus wskazując na siebie jako na Chleb życia dany nam do spożywania, pragnie, byśmy wchodzili coraz głębiej w communio – istnienie nie dla siebie tylko, ale w bycie na sposób daru, dla Ojca w niebie i dla braci. Warto zatrzymać się nad słowami eucharystycznymi Jezusa: bierzcie i jedzcie, to moje Ciało za was; czyńcie to [z waszym własnym życiem] na moją pamiątkę.

ACTIO

Co uczynię, aby moja modlitwa i życie sakramentalne bardziej zwracały mnie ku temu, czego chce Jezus, a pomagały nabierać dystansu do tego, czego chcę ja sam.

O czym powinienem pamiętać, by nieustannie przechodzić od bycia „klientem” Pana Jezusa i beneficjentem Jego łask do bycia synem, uczniem, bratem, sługą, a w końcu... ojcem.

ORATIO

1. Jakże pójdziemy za Tobą, Chrystusie,
gdy Ty nie chodzisz naszymi drogami,
a Twoje myśli tak różne od naszych,
miłość tak inna od naszej miłości.
2. Serca samotne błakają się w mroku,
szukając ścieżki wiodącej ku światłu,
więc nie zostawiaj nas samych w ciemności,
przyjdź nam z pomocą,
pielgrzymom tej ziemi.
3. Daj nam Cię poznać po chleba łamaniu,
a wtedy pokój wypełni nam dusze,
pozostań z nami i nakarm Swym Ciałem,

4. Panie i Mistrzu idący wraz z nami,
po drogach świata Ty serc naszych szukasz
. Wielbimy Ciebie i Ojca wraz z Duchem,
Tróję Jedyńą sławimy na zawsze.

Wykorzystano: [Silvano Fausti](#), Una comunità legge il Vangelo di Giovanni, “[Áncora](#)” Bologna, 2002

ks. Józef Maciąg, Lublin